

Anarcho-Biblioteka
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg



Czy po rządach PiS także będą represje?

Xavier Woliński

Xavier Woliński
Czy po rządach PiS także będą represje?
3 października 2023

wolnelewo.pl

pl.anarchistlibraries.net

3 października 2023

W sobotę brałem udział w arcyciekawej dyskusji „Czy po PiS też będą represje?”. Zorganizował ją niezastąpiony kolektyw antyrepresyjny Szpila. Wiele osób z Warszawy na pewno pisało sobie podczas protestów numer telefonu do nich na rękach w ostatnich latach i niejedną osobę uratowały z opresji.

A więc osoby z kolektywu zadały prowokacyjne pytanie, czy w ogóle będą jeszcze potrzebne, skoro zwolennicy ewentualnej przyszłej koalicji rządzącej obiecują nam tu rajskie ogrody oraz miód i mleko w rzekach? No więc opinia zarówno dyskutantek, jak i sali była jednoznaczna – Szpila niestety będzie jeszcze długo niezbędna.

Jako że w dyskusji brały udział także weteranki i weterani ruchów społecznych, nie tylko polskich (zapewniono tłumaczenie simultaniczne na kilka języków), było oczywiście trochę wspominków. Przykładowo Amel przypomniała, jak za rządów PO została osadzona z powodu pokojowych działań politycznych przeciwko władzom Warszawy. Sam brałem udział w kampanii na rzecz jej uwolnienia.

Wiele osób dzieliło się także swoimi wspomnieniami, jak to przykładowo podczas blokad nielegalnych (!) eksmisji w Warszawie brutalnie działała policja bijąc ludzi. Osobiście także miałem co wspominać o tym, co się działo w czasie protestów pracowników i pracownic, podczas eksmisji, podczas protestów ekologicznych. Jak policja chwaliła się inwigilacją setek aktywistów w kraju przed antyszczepem w 2004 roku i uniemożliwiała nam organizowanie spotkań na ten temat, zastraszając osoby udostępniające na nie przestrzeń. Ale większość tych historii już tu opisywałem wcześniej.

Jednak ten ostatni wątek, dotyczący inwigilacji, nieco poszerzyłem. Skrótowno: za rządów SLD w 2003 r., operatorzy zostali zmuszeni do przechowywania i udostępniania danych telekomunikacyjnych policji i służbom specjalnym praktycznie bez kontroli sądowej. W 2014 r. operatorzy udostępnili dane ponad 2,35 mln razy (!), co było uznane za rekord. Protestowała przeciwko temu relatywnie garstka osób, głównie ze środowisk, które określam jako „autentyczni liberałowie” (których jest jak wiemy w porównaniu z libkami niewiele), RPO, a także naturalnie anarchiści i rozmaici aktywiści na rzecz praw człowieka.

Wreszcie w 2014 roku zapadł wyrok Trybunału Konstytucyjnego w którym uznano, że możliwość sięgania przez policję i inne służby po dane bez niezależnej kontroli narusza konstytucję. PO nic z tym wyrokiem praktycznie nie zrobiła do końca swoich rządów, zwyczajnie go ignorując. Potem sprawę przejął PiS i jak można się spodziewać, o wiele lepiej nie było. W tzw.

ustawie inwigilacyjnej z 2016 roku wprowadził kilka iluzorycznych zmian. Ale pozostawiono mnóstwo niejasności i furtek. Przykładowo nie wiadomo, co konkretnie kryje się pod pojęciem „dane internetowe”, które służby mogą pozyskiwać. Daje to szerokie pole do nadużyć.

A więc i przeciwko tej ustawie protestowaliśmy, ale była nas garstka. Gdzie były wówczas te setki tysięcy, choć sprawa dotyczyła nas wszystkich? Oprócz wspomnianych wąskich środowisk masa libkowa nie była zainteresowana tematem. Uznaliśmy wówczas, że po prostu PO ta ustawa jest na rękę i zwyczajnie chce z niej korzystać po ewentualnym przejęciu władzy. Świadczy za tym też jej wcześniejsza bierność w tej sprawie po wyroku TK.

To, co staraliśmy się podczas dyskusji u Szpili podkreślić, to fakt, że za bardzo przywiązuje się wagę do zmiany rządów, a za mało do długofalowych procesów wykraczających poza poszczególne kadencje. Jedne rządy przejmują od drugich złe praktyki, a każdy chce mieć jak najszersze uprawnienia i możliwości działania względem nas, zwykłych ludzi, którym by przyszło do głowy przeciwko czemuś protestować. Aparat państwa raz pozyskanych uprawnień nie porzuca lekko i zawsze pod presją społeczną.

Doświadczona aktywistka z Białorusi bardzo chciała podkreślić, że politycy i głosowanie nie uratowało ich przed dyktaturą. Na Łukaszenkę wszak demokratycznie zagłosowano za pierwszym razem, kiedy doszedł do władzy pod hasłem walki z korupcją i za poszerzeniem demokracji. Zrobił oczywiście odwrotnie, ponieważ dyktator jeśli nie czuje realnego oporu od początku, bierze sobie władzę i nie pyta o zdanie prawników czy konkurencyjnych polityków. Ale długo wierzono, że da się to rozwiązać „metodami konstytucyjnymi”. Przyszłość pokazała, jak było to naiwne. Dlatego, jak podkreślała, u nich nawet już się nie dyskutuje złudzeń środowisk liberalnych i dziwią ją te jałowe dyskusje tutaj. Możliwy jest tylko oddolny opór.

Amel też podkreślała, jako dziecko migranta, że żadna z pytanych partii przez nią nie była w stanie jednoznacznie i bez kluczenia powiedzieć, co się stanie z takimi osobami, jak jej ojciec, co się stanie z barierą na granicy z Białorusią. Dlatego nie ma zaufania do partii.

Osoby ze Szpili także uznały, że niestety ich praca się nie skończy w tym roku. Zwłaszcza, że wraz z nasilaniem się kryzysu klimatycznego państwa będą chciały rządzić coraz silniejszą ręką w celu opanowania sytuacji, a nasze prawa będą degradowane. Wzrastał będzie także opór społeczny i osoby protestujące będą poddawane represjom. I to nie tylko ze strony czynników państwowych, ale i prywatnych (słynna taktyka represyjna SLAPP – strategiczne pozwy przeciwko udziałowi społecznemu).

Nie stać nas na naiwność i demobilizację, bo to zawsze kończy się jeszcze większym dramatem.